

Ewa Nalewajko*

UWŁASZCZONE POLITYCZNIE SPOŁECZEŃSTWA I WIARYGODNE RZĄDY

DOI: 10.26399/meip.4(67).2019.41/e.nalewajko

WPROWADZENIE

W naukowej debacie na temat kryzysu i perspektyw rozwoju współczesnych systemów demokratycznych można najogólniej wyróżnić dwa skrajne stanowiska. Według pierwszego z nich, możliwości mechanizmów regulacyjnych znanego nam ładu demokratycznego wyczerpują się już definitywnie i muszą one zostać zastąpione innymi. Zgodnie zaś z drugim poglądem demokracja nie po raz pierwszy i nie ostatni znalazła się w kryzysie, który za każdym razem stanowi zaledwie jej kolejny, naturalny etap rozwojowy. Pierre Rosanvallon, filozof i historyk polityki, od dłuższego już czasu bierze w tej dyskusji aktywny udział. Jego sposób myślenia o wskazanej problematyce reprezentuje przy tym drugie z zarysowanych stanowisk.

Kolejna monografia autora przetłumaczona na język polski jako *Dobre rządy*¹ stanowi rozwinięcie zupełnie nowego, całkowicie oryginalnego sposobu diagnozowania i objaśniania tendencji systemowej przemiany, wprowadzonych do naukowej debaty już wcześniejszymi pismami autora. Owe diagnozy i objaśnienia wyróżnia zawsze wewnętrzna złożoność, wielowarstwowość, ale i spójność. Tworząc własny, koherentny system pojęć i sposób opisywania rzeczywistości, autor umiejętnie komunikuje się zarazem z propozycjami innych badaczy. Typowe dla niego łączenie głębokiej wiedzy historycznej, politologicznej i prawniczej w omawianiu rzeczywistości społecznej powoduje, że

* Ewa Nalewajko – prof. dr hab., Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, e-mail: enal@isppan.waw.pl; ORCID 0000-0001-5230-4055

¹ P. Rosanvallon, *Dobre rządy*, Dialog, Warszawa 2018 (oryg. *Le bon gouvernement*, 2015).

proceedi rozważania w sposób, który nie jest hermetyczny, a dodanie własnej perspektywy do prowadzonych już dyskusji znacznie poszerza ich horyzont. W kolejnych publikacjach Rosanvallon rozbudowuje systematycznie i dopełnia swoją głęboko przemyślaną koncepcję, co sprawia, że relacjonując jej ostatnią postać, trudno nie przywoływać wcześniejszych². Dalszemu omawianiu treści *Dobrych rządów* towarzyszą zatem liczne takie odwołania, główną intencją artykułu jest zaś uwypuklenie wskazanych wyróżników – wyjątkowości i zarazem komunikowalności podejścia autora. A ponieważ za szczególnie ważną część jego dorobku uznać trzeba rozważania na temat partii i ruchów politycznych, im też poświęcone zostanie więcej uwagi. Artykuł zakończą pytania o ograniczenia eksplanacyjne podejścia autora oraz o możliwości aplikacji wynikających z jego koncepcji scenariuszy rozwojowych.

I. KU NOWEJ ODMIANIE DEMOKRATYCZNEGO RZĄDZENIA

W wyróżniającym *Dobre rządy* słowniku pojęć za najważniejsze uznać trzeba trzy: demokracja politycznego uwłaszczenia obywateli, demokracja sprawowania władzy i demokracja działania, czy inaczej – demokracja funkcjonalna. W wyjściowych założeniach autor przyjmuje, że demokracja przedstawicielska obciążona jest coraz wyraźniej widocznymi mankamentami, traci na skuteczności i znaczeniu oraz wywołuje nasilające się sprzeciwy i protesty społeczne. Jest to spowodowane przede wszystkim wpisanymi w ten model immanentnymi sprzecznościami strukturalnymi (natury politycznej i socjologicznej), ale też szybkimi i rozległymi zmianami o charakterze globalnym. Po drugie, autor podkreśla zjawisko niespotykanego wcześniej, trwałego wzrostu rangi władz wykonawczych kosztem kompetencji legislatywy; roli rządów i urzędów prezydenckich kosztem parlamentów; demokracji prezydencko-gabinetowych kosztem parlamentarno-elektoralnych. Charakterystyki personalne rządzących są dziś w dodatku często nie mniej, a nawet bardziej znaczące i sprawcze niż instytucjonalne ramy ich działania, co też dobrze wykazali Jan Pakulski i András Körösényi w swojej pracy pt. *Toward Leader Democracy*³.

² Trzeba wśród nich wymienić: *Le euphle introuvable*, 1998, i *La démocratie inachevée*, 2000, a przede wszystkim prace przetłumaczone na język polski: *La contre-démocratie. La politique à l'âge de la défiance*, 2006 (*Kontrdemokracja. Polityka w dobie nieufności*, 2011) oraz *Le parlement des invisibles*, 2014 (*Parlament niewidocznych*, 2016).

³ J. Pakulski, A. Körösényi, *Toward Leader Democracy*, Anthem Press, London–New York–Delhi 2012.

Poczynione konstatacje skłaniają autora do przeniesienia uwagi z centralnej dla analiz demokracji wyborczej perspektywy badania relacji wyborców i ich reprezentantów na analizy relacji łączących rządzących z rządzonymi pomiędzy kampaniami i poszczególnymi epizodami wyborczymi. Uznaje on, że „**demokracja realizowana punktowo** w momencie wyborów nie wystarcza”, i akcentuje potrzebę obserwowania „**demokracji sprawowanej w sposób ciągły**, opartej na instytucjach i procedurach kontroli, nadzoru i oceny rządzących” (s. 10)⁴. Wówczas szczególnej ważności nabiera to, co dzieje się w dłuższym czasie w działaniach pomiędzy i po obu stronach wyróżnionej relacji. Zostały przy tym podkreślone wyraźnie elementy ciągłości, a nie zerwania w rozwoju demokracji. Nie jest zatem potrzebny do jej opisu nowy model – wystarczy uwzględnienie w dotychczasowym natury „**demokracji sprawowania władzy**, która nałożyłaby się na demokrację przyzwolenia” (s. 10). Przywołany postulat przeorientowania badawczej perspektywy po raz pierwszy chyba został wyłożony w ten sposób i tym samym otworzył nową przestrzeń rozważań.

Pierre Rosanvallon wyraża pogląd, że demokracja to system, który nigdy nie jest dopełniony, skończony ani kompletny; który sam siebie stale kwestionuje i buduje wciąż na własnych doświadczeniach i błędach. Stąd płynie postulat, by badać ją w działaniu (demokracja działania). Takie podejście bliskie jest empirycznej teorii demokracji rozwijanej w Polsce m.in. przez Andrzeja Antoszewskiego, dostrzegającego w demokracji „niekończący się eksperyment o niewiadomym i niedającym się ustalić rezultacie czy też (...) niespełnione obietnice przyszłości”⁵. Aby system ten rozumieć lepiej, trzeba jego doświadczenia stale badać i opisywać, czyniąc to jednak – co postuluje Rosanvallon – bardziej rozlegle niż wcześniej, baczniej skupiając uwagę na społecznej stronie relacji władzy. Szczegółowo autor zajmował się tą kwestią już w swojej wcześniejszej książce pt. *Kontrdemokracja. Polityka w dobie nieufności*⁶, gdzie przeanalizował nowe działania obywatelskie wyrażające wzrastającą nieufność społeczeństw wobec rządzących⁷. Tym razem zastosował

⁴ Wszystkie numery stron zamieszczone w treści artykułu odnoszą się do książki *Dobre rządy*. Wyfłuszczenia w cytatach pochodzą od P. Rosanvallon i zostały zachowane w polskim tłumaczeniu.

⁵ A. Antoszewski, *Współczesne teorie demokracji*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2016, s. 12.

⁶ P. Rosanvallon, *Kontrdemokracja. Polityka w dobie nieufności*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2011.

⁷ Wyrażająca się w demokratyczny sposób nieufność społeczeństwa wobec władzy polega na stałym czuwaniu przez obywateli nad dotrzymywaniem przez rządzących zobowiązań i egzekwowaniu przez nich dbałości o stan wspólnego dobra. Dzieje się to poprzez organizacje nadzorujące (przejawiające czujność, uważność, a także zajmujące

jednak podejście szersze, proponując, jak sam to ujął, „ogólną teorię demokratycznej kontroli rządzących zaszczerpioną na teoretycznym wypracowaniu zasad **demokratycznego działania** w polityce” (s. 272).

Książka składa się z czterech części, z czego dwie pierwsze (*Władza wykonawcza: historia usiana problemami* oraz *Dryfowanie ku prezydenckiej formie demokracji*) poświęcono historycznym analizom przemian demokracji, biegnącym najogólniej od początków wyłaniania się jej formy parlamentarno-przedstawicielskiej aż do przekształcenia w dominującą współcześnie odmianę prezydencko-gabinetową. Dwie kolejne części (*Demokracja uwłaszczenia* oraz *Demokracja zaufania*) są już poświęcone ściśle autorskiej koncepcji „demokracji sprawowania władzy”. Przedstawiono tu zasady regulujące relacje rządzących i rządzonych, nazwane „regułami dobrych rządów”, oraz cechy i kwalifikacje wymagane od rządzących, jeśli mają oni być uznawani za „ludzi dobrych rządów”. Wśród niezbędnych do tego zasad wskazano czytelność, odpowiedzialność i reaktywność. Natomiast do zbioru cech mających tworzyć podstawy nowej demokracji zaufania zaliczone zostały prawość i prawdomówność.

W części pierwszej książki wyróżniono w dziejach społeczeństw dwie, znaczące dla ich rozwoju tendencje. Jedna przejawia się w konkurowaniu ze sobą oraz naprzemiennym wzmacnianiu i osłabianiu w polityce zasad bezstronności i bezosobowości władzy lub jej personalizacji. Druga natomiast w okresowym nasilaniu się i słabnięciu pozycji władz ustawodawczych w relacjach z władzami wykonawczymi i sądowniczymi. Znaczenie władz wykonawczych wzrastało jednak dawniej w sposób widoczny w reakcji na wydarzenia traumatyczne i przełomowe, czego najlepszym przykładem były obie wojny światowe. Nasilała się wtedy niezmiernie potrzeba szybkiego podejmowania decyzji i wymóg skuteczności ich realizowania w szczególnie trudnych warunkach powojennych zniszczeń i deficytów. Poczynione zostało jednak w tym miejscu zastrzeżenie, że władza wykonawcza naznaczona bywała w tych okolicznościach silnie myśleniem technokratycznym, a nie politycznym; taka władza korespondowała wyraźnie z ideami egzekutywy neutralnej politycznie, odpolitycznionej, a w odniesieniu do polityki – co najwyżej z koncepcjami przejściowości stanu wyjątkowego w państwie.

Władza wykonawcza nie zwiększała więc swojej siły w europejskich systemach demokratycznych systematycznie ani w sposób i ciągle. Moment wyrazistego wykrystalizowania się i początki narastającego wcześniej falami,

się powiadamianiem i ocenianiem), akty odmowy i rozliczanie. Kontrdemokracja istnieje, jak pisał autor, „pod postacią czystej kontrwładzy lub w formie władz dających się określić jako »uzupełniające«” zob. *Kontrdemokracja...*, *op. cit.*, s. 23).

jakościowego, personalnego i politycznego zwrotu w rządzeniu ku wzmocnieniu rangi władzy wykonawczej Rosanvallon powiązał wprost z przypadkiem Francji pod przywództwem generała de Gaulle'a. Naturę tamtej przemiany autor podsumował następująco:

„dawniej personalizacja władzy była przede wszystkim uważana za strukturalny atrybut reżimów despotycznych, nakładający się na indywidualizację władzy (...). Zatem mówienie o personalizacji władzy w kontekście demokracji stanowiło radykalny zwrot intelektualny, zerwanie z wcześniejszym kultem bezosobowości” (s. 115).

Był to więc ważny moment w drodze demokracji ku formie gabinetowo-prezydenckiej opartej na trzech filarach: funkcjonalnym (personalizacja), instytucjonalnym (supremacja egzekutywy) i konstytucyjnym (figura zwierzchnika egzekutywy). Zmiany te miały jednak swoje nieprzewidziane konsekwencje, a wśród nich rosnącą stale rozbieżność „między **formą polityczną** wynikłą z personalizacji władzy wykonawczej (...) a jej **formą społeczną** jako ucieleśnieniem ludu” (s. 116).

Za najważniejsze mechanizmy stojące za wylanianiem się i wzmacnianiem spersonalizowanej formy demokracji uznano przede wszystkim wpływ środków masowego przekazu, zaspokajanie społecznej potrzeby oceniania i obarczania odpowiedzialnością konkretnych osób oraz konieczność respektowania wymagań czytelności instytucji i procedur decyzyjnych. Jakkolwiek istnieje groźba nadmiernego umocnienia się, a wręcz systemowej dominacji władzy wykonawczej, demokracje są zdaniem autora zdolne do zapobiegania temu, przykładowo, poprzez zmiany w sposobach organizacji wyborów zwierzchnika egzekutywy, poprzez wprowadzanie precyzyjnych zasad odwołania go z urzędu, poprzez wzmacnianie parlamentów w zakresie ich uprawnień kontrolnych wobec egzekutywy, ale też poprzez wzmacnianie reguł bezosobowych i negocjacyjnych form decydowania (*governance*). Dla równowagi systemu niezwykle ważne jest też pogłębianie wpływu i siły takich organów kolegialnych jak trybunały konstytucyjne, których „niezawisłość jest jednym z najpewniejszych zabezpieczeń przed autorytarnymi zakusami organów rządzących” (s. 133).

W rozpoczynającym część drugą rozdziale poświęconym relacjom rządzących i rządzonych autor przywołuje sformułowaną już we wcześniejszych pracach konstatację o typowym dla demokracji niedopasowaniu, a nawet przeciwstawności dwóch form ludu: „zjednoczonego ludu obywatelskiego”, opartego często na fikcji większości, i „ludu jako ciała społecznego”. Niedopasowanie to odznacza się zróżnicowaniem pozycji społecznych oraz jednostkowych doświadczeń i zachowań. Myślenie autora na temat społecznej istoty fenomenu „ludu” w zmieniającej się demokracji zostało wyłożone precyzyjnie

już w książce *Kontrdemokracja* (...). Został on tam przedstawiony w sposób płynny, „jako ruchomy obraz, który powstaje jako ciąg kolejnych zdjęć. (...) jest nazwą nadaną formie wspólnego życia, która jeszcze nie jest dana” (s. 214). Bogactwu tej różnorodności nadać trzeba dopiero „status faktu społecznego, w którym każdy znajdzie swoje miejsce i zostanie ono uznane przez innych” (s. 215). Po stronie polityki należy więc wymyślić od podstaw nowe „przedstawicielstwo jako odwzorowanie społeczeństwa”, różniące się od wcześniejszego „przedstawicielstwa jako przekazania władzy”.

W związku z dwoistością ludu rząd, oprócz realizowania i egzekwowania prawa oraz „odwzorowywania społeczeństwa”, „musi być także płaszczyzną styku między dwoma typami ludu i aktywnie zarządzać zachodzącą między nimi rozbieżnością” (s. 147). Rządzenie wymaga więc nieustannego łączenia w całość rozmaitych obszarów życia społecznego, stałego negocjowania koniecznych kompromisów pomiędzy zróżnicowanymi podmiotami społecznymi. Powyższe wymogi wytwarzają w rezultacie stan strukturalnej, funkcjonalnej asymetrii między rządzącymi i rządzonymi. Pojawienie się pewnej hierarchii, związanej z rządzeniem jako zarządzaniem i koordynacją, nie może być jednak w demokracji równoznaczne z akceptowaniem przez rządzonych hierarchicznej formy władzy politycznej. Wszelkie efekty dominacyjne bywają odbierane i przeżywane przez ludzi „jako wywłaszczenie, dystansowanie, wykluczenie” i nadają asymetrii związanej z naturą rządzenia „posmak podporządkowania, uprzedmiotowienia rządzonych” (s. 155). Dlatego właśnie powstaje potrzeba stworzenia systemowych zabezpieczeń przed polityczną dominacją rządzących, określenia warunków dopuszczalności nierównowagi w ich relacjach z rządzonymi, „przywrócenia do życia postaci obywatela kontrolującego”, jak podkreślał już w *Kontrdemokracji* (...). Wtedy to „lud jako wyborca” zostaje dopełniony przez „lud na straży”, „lud wetujący” i „lud osądzający”.

Dla rządzonych ważne są nie tylko treści decyzji, które ich dotyczą, ale też sposób i tryb ich podejmowania – informowanie, wysłuchiwanie, przekazywanie uzasadnień i objaśnień, co w sumie powinno się składać na formułę „rządu otwartego”. I właśnie taki otwarty, odpowiedzialny, czytelny i reaktywny rząd ma być warunkiem i wskaźnikiem wyłonienia się nowej „demokracji politycznego uwłaszczenia obywateli” (s. 157). Autor szczegółowo charakteryzuje trzy wskazane wymiary dobrego rządzenia. To po pierwsze, **czytelność** władzy, która dotyczy zarówno parlamentów, jak i rządów czy prezydentów. W parlamentach przejawia się ona przede wszystkim w kontrolowaniu budżetów i stanu finansów publicznych, ale też otwartości przebiegu i treści debat dla publiczności. Rządy transparentne mają nie tylko udostępniać społeczeństwu

rozbudowaną informację o swoich działaniach, ale też dbać o to, by była ona dla wszystkich w pełni zrozumiała. Funkcja objaśniania przez rządy swoich decyzji ma zapewnić obywatelom możliwość lepszego rozumienia otaczającego ich świata i samodzielnego tłumaczenia sobie jego zjawisk i zdarzeń. Tak rozumiana czytelność instytucji i prowadzonej w poszczególnych dziedzinach polityki jest wymagana,

„by obywatele mogli je sobie przywłaszczyć. Ta możliwość jest nośnikiem demokracji, podczas gdy nieczytelność jest w gruncie rzeczy formą jej konfiskaty. Zrozumienie władzy, jej trybów i mechanizmów, to nowoczesny sposób na jej »zdobycie« (...)» (s. 171).

Natomiast nieprzejrzystość i zagmatwanie instytucji zwiększa ich dystans do obywateli, tak że przestają oni być obywatelami, „by stać się zdominowanymi przez te instytucje poddanymi” (s. 171). Otwarty i czytelny rząd ma przy tym współistnieć z „czytelnym społeczeństwem”, którego członkowie dysponują bogatą wiedzą o sobie i innych, połączoną ze znajomością i rozumieniem natury mechanizmów świata społecznego.

„Taka wiedza ma pozwolić jednostkom na usytuowanie siebie samych w tym, co moglibyśmy nazwać realną obywatelskością” (s. 180),

sprzysięgając z natury rzeczy zmniejszeniu dystansu dzielącego rządzących i rządzonych. Zapewnienie tak rozumianej czytelności wymaga jednak wyłonienia się sieci nowych organizacji obywatelskich i eksperckich.

Odpowiedzialność, drugi wymiar dobrego rządzenia, także zmienia swoją postać i obok cech zapośredniczonych przez prace parlamentów nabiera cech bezpośrednich. Z jednej strony jest więc ona związana z istnieniem procedur politycznych mających ograniczać władzę – takich jak dymisja gabinetu czy komisje śledcze, a z drugiej – zyskuje wymiar praktycznego rozliczania polityków zarówno z działań podjętych przez nich w przeszłości, jak i tych zapowiadanych na przyszłość. Nacisk w myśleniu o odpowiedzialności rządzących powinno się przesunąć z przypisywanej im dawniej „woli projekcyjnej” (będącej wyrazem zaangażowania w budowanie wizji przyszłości społeczeństwa, pojmowanego w sposób jednolity), w stronę „woli refleksyjnej”, mającej odwzorowywać świat społecznych różnic i podziałów. Siła sprawcza takiej woli jest związana „ze zdolnością reformowania (...) społeczeństwa poprzez ukazywanie mu jego rzeczywistej struktury oraz źródeł jego blokad” (s. 201).

Trzeci filar uwłaszczenia obywateli to **reaktywność** rządzących. Ma ona służyć budowaniu „demokracji ekspresji i interakcji”. To szczególne wyzwanie, które wymaga uwzględnienia w polityce ważnych przemian społecznych.

Spółeczeństwa nie mogą już być, zdaniem autora, opisywane jedynie jako zbiory społecznych tożsamości. Uwagą objąć też trzeba poziom najniższy – doświadczeń jednostkowych, które nie znalazły dotąd właściwych sposobów wyrażania. Rosanvallon wraca tu do swojej koncepcji demokracji narracyjnej, przedstawionej szczegółowo w książce *Parlament niewidocznych*⁸. Odnosił się w niej do społeczeństw ujmowanych jako „wspólnoty indywidualnych biografii” swoich członków. Relacjonowane w *Parlamencie niewidocznych* przedsięwzięcie nosiło nazwę „Opowiedzieć życie”, a brali w nim udział nie tylko pisarze, poeci, dziennikarze, socjologowie i etnografowie jako eksperci, ale przede wszystkim zwykli ludzie. Celem było upublicznienie i uwidocznienie indywidualnych ludzkich historii. Oprócz książek i artykułów prasowych najważniejszym elementem projektu była strona internetowa racontrelavie.fr, do której każdy mógł zyskać dostęp, zamieszczając tam własną biografię i/lub zapoznając się z opisami losów innych. W świadectwach tych szczególną rolę odgrywały momenty utraty i odbudowywania przez ludzi życiowej równowagi, a z wielu takich historii wydobywano wspólnotę doświadczeń. Zyskiwana w ten sposób „wiedza interaktywna na temat spraw zwyczajnych” została odczytana jako nowa forma bezpośredniej reprezentacji społecznej, mogąca w zamyśle pomysłodawców wspomóc zarówno społeczeństwo, jak i polityków w ich wysiłkach na rzecz rekonstrukcji wspólnoty oraz w odnowieniu demokracji.

Postulat odbudowy demokratycznej wspólnoty na nowych podstawach nie jest bezprecedensowy. Także Mark Lilla, poszukujący sposobu na odbudowanie siły liberalizmu i demokracji liberalnej w Ameryce⁹, jest przekonany, że rządzący powinni powrócić do budowania projektów wspólnego życia, pokazując obywatelom to, co ich łączy; umożliwić wszystkim przynależność do wspólnoty rozumianej pluralistycznie i odbudować w ten sposób utracone zaufanie do polityków. Zdaniem Rosanvallonona powinna zaistnieć natomiast nie tylko wspólnota różnorodnych grup i interesów, ale też wspólnota równych sobie jednostek i ich dobrowolnych zrzeszeń, silna bardziej kontrolnymi inicjatywami społecznymi niż elitami i władczymi instytucjami państwa. A to stanowi nowe wyzwanie i nadaje nowy sens politycznemu reprezentowaniu.

Instytucjonalizacja nowej formy przedstawicielstwa mogłaby przebiegać dwojako. Po pierwsze, poprzez „organizowanie momentów przedstawiciel-

⁸ P. Rosanvallon, *Parlament niewidocznych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2016.

⁹ M. Lilla, *Koniec liberalizmu, jaki znamy. Requiem dla polityki tożsamości*, Kultura Liberalna, Warszawa 2018.

skich” w postaci *ad hoc* zwoływanych konferencji, poświęconych szczególnie ważnym problemom społecznym. Po drugie, przez powołanie stałych instytucji stanowiących forum takich debat, których ustalenia wymagałyby zawsze publicznie wyrażonego stanowiska rządowego. Daje tu o sobie znać ponownie silne przywiązanie autora do deliberatywnej odmiany demokracji, wyrażane już w jego wcześniejszych pracach. W tym samym kierunku zmierzały rozważania Davida Helda, który jednak projektując współzależną, „podwójną” transformację społeczeństwa i państwa, wpisywał postulowane praktyki deliberacyjne w ramy innego modelu – „demokratycznej autonomii”¹⁰. Rosanvallon natomiast wskazuje u podstaw swojej koncepcji podejście Émila Durkheima, który ujmował demokrację zarówno jako formę rządów, jak i formę społeczną. Rząd musi brać aktywny udział „w refleksji społeczeństwa nad samym sobą”, aby mogło ono najpełniej wyrazić siebie jako zbiorowość.

Ostatnia część książki została poświęcona „dobrym ludziom dobrych rządów” i wsparta jest na przywołanym wcześniej założeniu wiążącym współczesną, prezydencko-gabinetową i silnie spersonalizowaną formę demokracji nie tyle z programami politycznymi, ile z cechami osobowymi rządzących. Pierwotzory takich „najlepszych władców” znajduje autor w historii i rozpoznanych w niej typach „cnotliwego księcia”, „nieskazitelnego wybrańca ludu”, „człowieka-ludu” i „polityka z powołania”. Ze swojej strony dodaje do tego zestawienia wzór „męża zaufania” (*trustee*) jako model najlepiej dopasowany do czasów współczesnych, choć myśl ta nie została szerzej rozwinięta. Można tylko odczytać, że wskazany wzór ma opisywać polityka, który w zakresie pełnionych funkcji potrafi budować relacje z rządzonymi, a w wymiarze osobowym – wyróżnia się prawdomównością i prawością.

Oczekiwanie od rządzących prawdomówności opiera się w największej mierze na przekonaniu o silnie więziotwórczej funkcji języka polityki. Demokratyczna polityka wymaga od rządzących, by trafnie nazywali ludzkie przeżycia i ich zbiorowe doświadczenia, ale też umiejętnie objaśniali działania podejmowane w sferze publicznej. Takie postępowanie ma sprzyjać politycznemu uwłaszczeniu obywateli, gdyż słowa prawdy „zwiększają kontrolę obywateli nad ich losem i pozwalają zaistnieć pozytywnej relacji ze sferą polityki”, a słowa „kłamliwe lub puste zwiększają ten rozstęp” (s. 236). Język polityki stanowi więc podstawę więzi zaufania, a prawdomówność jest dla polityków zarówno zadaniem, jak i wyzwaniem. Największą trudność generować ma w tym zakresie swoisty dualizm języka polityki demokratycznej – cykliczna

¹⁰ D. Held, *Modele demokracji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, s. 354–360.

przemienność i odmienność języka wyborczego od języka rządu. Pierwszy z wyróżnionych ma z natury charakter „uwodzieński i oskarżycielski”, służy zdobywaniu sympatii oraz poparcia wyborców, zniechęcaniu do konkurentów. Drugi zaś musi pokazywać rzeczywiste działania i ich ograniczenia, uzasadniać oraz usprawiedliwiać przed rządzonymi podejmowane kroki i decyzje. Oba są zarazem na tyle w praktyce przemieszane, że politycy nie potrafią już ich skutecznie rozdzielić. Impuls powinien więc wyjść od obywateli, czemu jednak stoi na przeszkodzie niska wciąż w społeczeństwach świadomość istnienia takiej konieczności. Niezbędne są więc nowe organizacje obywatelskie, które nie tylko działałyby na rzecz zmiany praktyki i języka rządu, ale też zajmowały się edukowaniem współobywateli.

Troska o mowę prawdy w polityce wymaga walki z obecnym w niej kłamstwem, z konwencją monologowania oraz z mową intencji. W wyróżnieniu tych warunków nie tylko precyzyjnie została wyrażona diagnoza zła, ale też natura niezbędnych działań naprawczych. I tak, walka z kłamstwem „polega na wyłapywaniu nie tylko kłamstw, ale też nieprecyzyjnych określeń, nadużyć znaczeniowych” (s. 248). Powinny się nią zajmować wyspecjalizowane w takich aktywnościach organizacje społeczne oraz media i wymaga ona szczególnej „czujności obywatelskiej”. Nierzadko spotykany w polityce styl monologowania Rosanvallon określa mianem mowy autystycznej, nastawionej na unikanie konfrontacji i wymiany argumentów, co z założenia nie może prowadzić do trafnego opisanie żadnego problemu. Najlepszym tego wyrazem są praktyki redukcji debat parlamentarnych do wygłaszania czy wręcz odczytywania krótkich oświadczeń lub stanowisk klubowych. Za szczególnie trudną do zwalczania formę językowej mistyfikacji i fałszu uznano praktykę przedstawiania przez polityków swoich intencji i zamierzeń jako realnie istniejącej rzeczywistości. Deklarowana w ich wystąpieniach zmiana świata ma się dokonywać przez samo narzucenie przewagi swoich intencji nad tymi, które wcześniej zdominowały zbiorową wyobraźnię. Zło takiego języka polega na tym, że jest on powiązany strukturalnie „z awersją do kompromisów i pragmatycznych układów, bo w świecie intencji wszystko jest białe albo czarne, dobre albo złe” (s. 252).

Wymóg kolejny, dotyczący prawości rządzących, ma przede wszystkim wydźwięk antykorupcyjny, ale też dotyczy autentyczności i zaangażowania polityków w pełnione funkcje.

„Człowiek prawy gra tylko w jedną grę, poświęca się całej swojej funkcji, w pełni się z nią utożsamia, nie czerpie z niej osobistych korzyści. (...) »Dobry« przedstawiciel to ten, który zwraca uwagę na zwyczajnych ludzi” (s. 253).

Rozpoznać można w tym myśleniu wpływ Weberowskiej figury polityka z powołania, wyróżniającego się pasją i zamiłowaniem do wykonywanych czynności. Prawość rządzących powinna być weryfikowalna, wsparta na zasadzie przejrzystości. Postulat ten zakłada – co typowe dla myśli Rosanvallona – jakąś formę równowagi, pewien umiar po stronie społecznej, dbałość obywateli o to, aby praktykowanie sprawdzania polityków nie przemieniło się w dominację rządzonych i poniżanie przez nich rządzących. Zachowaniu równowagi ma służyć pragmatyzm i refleksja, systematyczny namysł rządzących. „Zamknięta w rozsądnych granicach” kontrola ma mieć charakter czysto instrumentalny; ma dać reprezentowanym możliwość sprawdzania uczciwości ich reprezentantów, a przez to przywracać im władzę, której deficyt uznano tu za prosty skutek strukturalnej asymetrii relacji rządzonych i rządzących w demokracji. Praktyki kontrolne powinny też znaleźć wyraz w instytucjach o charakterze prewencyjnym. Ich dopełnieniem ma być aktywność społecznych sygnalistów i tworzonych przez nich sieci organizacji obywatelskiej czujności, zwalczających kłamstwa i manipulacje polityków. Autor rekomenduje też powoływanie specjalnych komisji publicznych do oceny stanu i sposobu prowadzenia konkretnych polityk publicznych w państwie, a także organizujących debaty. Byłyby to ciała złożone z ekspertów, członków organizacji obywatelskich wyspecjalizowanych w danej dziedzinie oraz grup losowo wybranych obywateli.

W zakończeniu *Dobrych rządów* Rosanvallona ocenia, że diagnozy i recepty dla demokratycznych przemian są już gotowe, kompletne i dobrze znane. Stąd postulat przejścia w dziele naprawiania demokracji przedstawicielskiej od etapu poszukiwania środków zaradczych w stronę konsekwentnego ich stosowania. Rozwijanie różnych form bezpośredniej demokracji nadzoru, partycypacji oraz deliberacji obywateli, jak również zwalczanie przez nich wszelkich form „zawłaszczania energii obywatelskiej” ma się przyczynić do zaistnienia „demokracji sprawowania władzy”, opartej na prowadzonej regularnie w ramach formuły otwartego rządu kontroli nad rządzącymi. W tej „odnowionej” postaci demokracji, uwzględniającej naturalne tendencje rozwojowe i stanowiącej, jak pisze autor w innym miejscu, rezultat nowej rewolucji demokratycznej, podstawą relacji i działań będzie raczej mechanizm konsensu niż typowy dla demokracji przedstawicielskiej mechanizm konfrontacji. Oba te mechanizmy powinny w jakiejś formie koegzystować, a nie zastępować się. Byłyby to zaledwie kolejny etap pracy demokracji nad sobą, który ma prowadzić do ponownego umocnienia jej wymiaru wspólnotowego. To podejście autora do przemiany demokracji zostaje wzmocnione i uwypuklone w jego rozważaniach o partiach politycznych.

2. PARTIE POLITYCZNE I POPULIZM W ZMIENIAJĄCEJ SIĘ DEMOKRACJI

„Dryfowaniu systemów demokratycznych” w stronę formy prezydencko-gabinetowej towarzyszyć miały ważne przeobrażenia partii politycznych. Wcześniej, w demokracji przedstawicielsko-elektoralnej, były to ciała pośredniczące pomiędzy społeczeństwem i państwem, które brały udział w selekcjonowaniu i rekrutowaniu polityków na pozycje przywódcze, tworzyły platformy organizowania się grup parlamentarnych, przekazywały w swoich programach ideologiczne wizje rozwoju społeczeństwa, a także wyrażały i reprezentowały interesy grup społecznych. Jednak pod koniec XX wieku większość tych funkcji – szczególnie funkcja reprezentowania interesów – utraciła na znaczeniu. Towarzyszyły temu nie tylko zmiany relacji rządzonych i rządzących, ale też zmiany systemowej pozycji i roli partii politycznych. Zaprezentowane przez Rosanvallon’a myślenie o przyczynach tych procesów nie odbiega zasadniczo od poglądów wielu innych autorów. Podłoże to ma przede wszystkim charakter socjologiczny i wiąże się ze zmianami samych społeczeństw – wzrostem ich złożoności i nieprzejrzystości. A to nakłada naturalne ograniczenia na możliwości reprezentowania. Nowe oblicze społeczeństwa jest tu jednak interpretowane specyficznie: oto społeczeństwa klasowe ustąpiły miejsca „indywidualizmowi odmienności”, w którym jednostki określa nie tylko zajmowana pozycja społeczna, ale też osobiste losy. Takie odczytanie istoty zmiany stanowi zarazem wskazówkę dla przebudowy sensu przedstawicielstwa. Aby oddawało ono wielką złożoność zindywidualizowanego społeczeństwa, powinno objąć również jego wymiar narracyjny. Jednak takiego właśnie przedstawicielstwa partie nie są w stanie realizować. Dlatego potrzebne jest pojawienie się nowych, społecznych aktywności oraz organizacji reprezentujących społeczeństwo w wymiarze jednostkowym i wspólnotowym zarazem. Powstaje zatem pytanie o to, jak kształtować się powinny relacje tych nowych, niedążących do zdobycia władzy organizacji z partiami politycznymi, nadal zorientowanymi na jej sprawowanie.

Drugi powód przemian partii politycznych ma charakter instytucjonalny i wiąże się właśnie z systematycznie rosnącym zaangażowaniem partii politycznych w procesy rządzenia. Tracą nie tylko zdolność reprezentowania, ale też prawotwórstwa – odkąd inicjatywy ustawodawcze stały się zasadniczo prerogatywą rządów. Zapewniając głównie wsparcie rządzącym politykom, partie przemieniły się w „formacje akcesoryjne dla władz wykonawczych” (s. 25), a partyjni politycy „coraz bardziej odcięci od społeczeństwa i sprofesjonalizowani – stają się czystymi aparatczykami” (s. 25). To stanowisko autora koresponduje dobrze ze znaną koncepcją partii kartelowej, rozwijaną

przez Richarda S. Katza i Petera Maira od początku lat 90. XX wieku¹¹. Zidentyfikowali oni wówczas tendencję zmiany typu relacji łączących partie ze społeczeństwem i nowego usytuowania partii w przestrzeni pomiędzy społeczeństwem a państwem. Oddalając się stopniowo od społeczeństw, partie wkraczały systematycznie w obszar państwa, a dostrzeżona tendencja dała początek wyłonieniu się partii typu kartelowego. Odpowiadające zarysowanemu modelowi idealnemu partie przestały w efekcie silnie rywalizować i nawiązały bliską współpracę, tworząc swoisty „kartel partyjny”. To rodzaj „zmowy” znaczących partii politycznych, które nawet będąc w opozycji, nie są z rządu wykluczane i zachowują stały dostęp do stanowisk oraz środków będących w zasobach państwa. Cele polityki w tych warunkach stały się „samoreferencyjne, profesjonalne i technokratyczne”¹², a rywalizacja między partiami została w dużej mierze ograniczona do złożonych procesów zarządzania państwem. Taki rodzaj dysfunkcyjnej dla równowagi systemu demokratycznego kooperacji partyjnej dobrze wpisuje się w diagnozę deficytów przedstawicielsko-elektoralnej „demokracji przyzwolenia” Rosanvallona, chociaż nie mieści się w jego koncepcji „demokracji sprawowania władzy”. Zasadnicza różnica wydaje się sprowadzać do tego, że Rosanvallon odślania pozytywny potencjał naprawy prezydencko-gabinetowego modelu demokracji, instrumentalizującego partie polityczne, podczas gdy analizy Katza i Maira dotyczyły wyłącznie negatywnych stron słabnięcia modelu przedstawicielskiego, tracącego oparcie w pośredniczącej funkcji partii.

Model kartelowej partii i kartelu partyjnego implikuje zdaniem jego twórców rosnące powszechnie „poczucie, że demokracja wyborcza jest środkiem używanym przez rządzących do kontroli rządzonych, a nie odwrotnie. (...) Co więcej, gdy różnica między partiami w rządzie i poza nim jest coraz bardziej zamazana, stopień, w jakim wyborcy mogą ukarać partie (...), jest także ograniczony”¹³. Pod znakiem zapytania stawia to nie tylko rozliczalność, ale i czytelność rządów. Jednocześnie partie nie są w stanie powstrzymać rozdźwięku między responsywnością a odpowiedzialnością swoich rządów, który generuje negatywne dla demokracji skutki społeczne: „zniechęcenie i niemoc” – jak pisali Katz i Mair, lub „nieufność” – używając języka Rosanvallona.

¹¹ R.S. Katz, P. Mair, *Changing Models of Party Organization and Party Democracy. The Emergence of the Cartel Party*, „Party Politics” 1995, No. 1, s. 5–28.

¹² *Ibidem*, s. 290.

¹³ *Eidem*, *Zmieniające się modele partii politycznych i demokracji partyjnej. Powstanie partii kartelowej*, [w:] W. Gagątek, K. Walecka (red.), *Oblicza demokracji. Partie i systemy partyjne w ujęciu Petera Maira*, Centrum Europejskie UW, Warszawa–Kraków 2016, s. 278.

Dokonujące dziś jedynie selekcji kandydatów w wyborach i uczestniczące w rządzeniu (lub tworzeniu opozycji) partie polityczne pozostają „osią demokracji przyzwolenia”. Jak długo nie odnowią swojego przedstawicielstwa i będą się poświęcały tylko rządzeniu, tak długo nie będą mogły stać się „osią demokracji sprawowania władzy”. Ale ten proces naprawczy jest wciąż możliwy.

Peter Mair stwierdził, że współczesne partie potrafią raczej reprezentować interesy państwa wobec obywateli niż obywateli wobec państwa. Samo reprezentowanie obywateli zostało więc przez nie porzucone, „scedowane na inne organizacje czy praktyki pozostające poza sferą rządzenia (...) i niemające łączności z systemem partyjnym”¹⁴. W swoich rozważaniach nad przemianami partii politycznych Katz i Mair szczególnie istotny problem dla losów demokracji dostrzegali w tym, że trwale niezdolne do łączenia ról reprezentowania i rządzenia partie są narażone na ostateczną utratę legitymizacji. Muszą więc radzić sobie jakoś z deficytem reprezentacji, aby przetrwać. Autorzy nie wskazali jednak pozytywnej drogi równoważenia demokracji. I tu pojawia się propozycja Rosanvallona, według którego wzmocnieniu ich legitymacji mogłoby hipotetycznie posłużyć odnowienie reprezentacji za sprawą otwierania się partii na procesy społecznej kontroli i nadzorowania rządzenia oraz na aktywności deliberacyjne w społeczeństwie. W tym właśnie miejscu koncepcja Rosanvallona wprowadza kolejny, nowy wymiar do myślenia o przemianach demokracji. Autor buduje pozytywny scenariusz rozwoju, pozwalający na włączanie obywatelskich aktywności w obszar rządzenia państwem właśnie za pośrednictwem partii politycznych. Byłyby one wtedy, jak można odczytać, swoistym facylitatorem wyłonienia się „dobrych rządów” i związanej z nimi nowej równowagi w systemie.

Scenariusz urealnienia dodatkowa okoliczność, skłaniająca partie polityczne do nawiązania współpracy z inicjatywami kontrademokracji i deliberacji. Jest to zagrożenie ze strony niektórych nowych ruchów protestu, które nie zamierzają utrzymywać żadnych relacji z rządzącymi. Ich celem „jest stworzenie nowego modelu polityki, wypracowanie »przestrzeni autonomicznej«, w której działalność polityczną można prowadzić w sposób niezapośredniczony przez organizacje partyjne czy instytucje państwowe”¹⁵. Nie wszystkie z nich stronią w dodatku od przemocy. Najbardziej ekspresyjne ruchy protestu, sprzeciwu i blokowania rządzących są zdaniem Rosanvallona wyrazem „suwerenności negatywnej”. Ponieważ nie są konstruktywne, nie tylko nie

¹⁴ P. Mair, *Rząd reprezentatywny versus rząd odpowiedzialny*, [w:] W. Gagatek, K. Walecka (red.), *op. cit.*, s. 359.

¹⁵ P. Marczewski, *Partie polityczne a jakość polskiej demokracji*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2017, s. 56.

potrafią zapewnić odbudowy zaufania w relacjach rządzonych i rządzących, ale ostatecznie je podkopują. Dalej idzie Iwan Krastew, który niebezpieczne dla demokracji skutki istnienia tych czysto ekspresyjnych, antypolitycznych ruchów widzi w społecznym przystosowaniu się do demokracji ograniczonej reprezentacji. Ruchy te, jak napisał: „nie wprowadziły na scenę nowych aktorów politycznych ani nie odbudowały zaufania do polityków czy politycznych instytucji. Przeciwnie, protesty zmieniły nieufność do instytucjonalnych norm w samą normę”¹⁶. Posiłkując się terminologią zapożyczoną od Hirschmana¹⁷, wspomniany autor uznał aktywności związane z populistycznymi protestami za formę „rozstania” z systemem czy też „porzucenia go” w miejsce krytyki, wymagającej przyjęcia odpowiedzialności oraz zaangażowania „poprzez uczestnictwo, proponowanie różnych idei i podejmowanie ryzyka przeciwstawienia się tym, którzy podejmują decyzje”¹⁸. Presja wyjątkowo destrukcyjnych dla demokracji ruchów populistycznych budzi wprawdzie obawy Rosanvallona, widzi on jednak szanse obrony właśnie w kontrdemokracji i w nowych aktywnościach partii politycznych.

Ruchy populistyczne wyrastają właśnie na poczuciu opuszczenia przez partie i polityków oraz braku reprezentantów po stronie władzy i „przedstawiają się jako antysystemowe, jako rzeczniczki wszystkich obywateli (...) rzekomo tworzących jednorodny lud” (s. 214). Ich przekaz jest jednak tworzeniem złudzenia „prawdziwej reprezentacji” i zmierza w całkowicie przeciwnym kierunku niż wizja „demokracji politycznego uwłaszczenia obywateli”. Najciekawsze jest przełożenie fenomenu populizmu na specyficzny język pojęć autora i przedstawienie go w swoistych dla jego koncepcji kategoriach. W populizmie Rosanvallona dostrzega „patologię kontrdemokracji”, pojmowanej jako władza nadzoru, stawiania przeszkód i sądenia, radykalizację demokracji nadzorowania i władzy sądenia, gotowość stygmatyzowania rządzących czy wręcz dopuszczania się wobec nich aktów przemocy. Ruchy populistyczne stają się, jak można odczytać, nie tyle nawet wezwaniem do obalenia dominacji rządzących elit nad rządzonymi obywatelami, ile propozycją tworzenia nowej asymetrii, osadzonej na dominacji zjednoczonego ludu nad rządzącymi. Jak pisał w innym miejscu autor, populizm staje się w tym ujęciu „czystą polityką bez polityki”, „absolutną kontrapolityką”¹⁹, formą ekspresji politycznej, „w obrębie której projekt demokratyczny zostaje kompletnie wchłonięty i wykorzystany w charakterze

¹⁶ I. Krastew, *Demokracja: przepraszamy za usterki*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015, s. 17.

¹⁷ A.O. Hirschman, *Lojalność, krytyka, rozstanie*, Znak, Kraków–Warszawa 1970.

¹⁸ I. Krastew, *op. cit.*, s. 33.

¹⁹ P. Rosanvallona, *Kontrdemokracja...*, *op. cit.*, s. 191.

pożywki dla kontrdemokracji – jest to skrajna forma antypolityki”²⁰. Ratunek dla demokracji tkwi natomiast w przywróceniu polityczności.

Aby powstrzymać presję niesprzyjających odbudowaniu demokracji ruchów politycznych, spowodowaną m.in. abdykacją partii z ich funkcji reprezentowania, potrzebna jest zdaniem Rosanvallona „praca polityczności”. Wymaga ona „refleksyjnego i deliberatywnego wypracowania reguł, jakimi powinien się kierować wspólny świat” (s. 205). Przedmiotem takich publicznych debat o podstawowych zagadnieniach wspólnego życia mogłyby być same zasady wspólnego życia, jak zasada sprawiedliwości społecznej, równości, solidarności, państwa opiekuńczego czy jego świeckości. Chodzi więc przede wszystkim o prowadzenie w społeczeństwie organizowanych *ad hoc*, spontanicznych i zinstytucjonalizowanych debat. Ich rezultaty rządzący powinni w swoich działaniach uwzględniać i wymóg ten, jak można sądzić, otwiera ważne, nowe pole partyjnej aktywności.

„Władza obywatelska nie polega wówczas na wypowiedzeniu się w wyborach, lecz na dostępnej każdemu możliwości zabierania głosu na forum publicznym – każda jednostka istnieje jako jednostka przez konfrontację z innymi obywatelami” (s. 149).

Chodzi tu o udostępnienie przestrzeni debat „wolnych od partyjnej logiki”, ale użytecznych dla odnowienia funkcji reprezentacji i legitymizacji partii. Chodzi też o partycypację obywateli, przedstawioną w *Kontrdemokracji* w kategoriach interakcyjnych – w postaci ekspresji, implikacji i interwencji. Ma ona wiązać się z prawem obywateli do swobodnego wyrażania roszczeń i sądów o działaniach rządzących (ekspresja), z istnieniem środków sprzyjających porozumiewaniu się obywateli (implikacja) i ze stosowaniem form zbiorowego działania w dążeniu do celu (interwencji). Takie „przywrócenie demokracji polityczności” powstrzymać ma negatywne tendencje zmian.

PODSUMOWANIE

Rosanvallon przedstawia i przekonująco broni szans pozytywnego scenariusza dalszych przemian, ufundowanego na gruntownej, historycznej analizie dynamiki i dziejów demokracji. Pozostają więc po lekturze książki pytania o prawdopodobieństwo zaistnienia przedstawionego wariantu rozwoju. Największe wątpliwości mogą dotyczyć źródeł pochodzenia impulsów do działań na jego rzecz. Po stronie rządzących widoczne są niestety silne wpływy zwolenników „rządzenia władczego”, a nie „partycypacyjnego”. Co więcej, jak zauważył Grzegorz Rydlewski w odniesieniu do rządzących:

²⁰ *Ibidem*, s. 194.

„ukształtowana w sposób demokratyczny większość (...) uzyskuje faktycznie zdolność legalnego ograniczania lub eliminowania zasad stanowiących fundament demokracji. Rozwiązanie to może więc, w okresie między wyborami, prowadzić do legalnego nadużywania instrumentów tworzenia i wykonywania prawa w celu ograniczania zasad demokracji”²¹.

Rządzący mają zatem instrumenty utrwalania korzystnej dla nich asymetrii w systemie. Rydlewski przywołuje też jako dowód powszechne odebranie praktyk rządzenia od standardów, jakie Komisja Europejska zapisała w Białej Księdze dobrego rządzenia już w roku 2001, takich jak otwartość i transparentność rządzenia, społeczna partycypacja i obywatelski dialog na temat polityk publicznych oraz odpowiedzialność i rozliczalność podmiotów publicznych²². Nie stały się one wciąż trwałymi składnikami demokratycznego rządzenia. Jeśli natomiast impuls zmian miałby wyjść od rządzonych, na przeszkodzie stoi to, że nie tworzą oni przeciwwagi dla dominacji „zamkniętego” sposobu rządzenia. Wynika to głównie, co podkreślał Rosanvallon, z ograniczeń ich wiedzy o naturze procesów społecznych i sposobach skutecznego reagowania w warunkach zmiany. To jednak ostatecznie ze społeczną aktywnością autor wiązał szanse na zaistnienie swojej wizji zmiany. Nie wskazał przy tym sposobu przezwyciężenia istniejących deficytów, co być może stanie się przedmiotem kolejnych publikacji. Nie sposób natomiast nie zgodzić się z konkluzją autora, że wzmocnienie tendencji suwerenności krytycznej oraz rozwijanie inicjatyw nadzorujących i praktyk deliberacyjnych, w połączeniu z nowymi, kooperacyjnymi strategiami partii politycznych, mogłoby hipotetycznie przysłużyć się faktycznej krystalizacji demokracji „dobrych rządów”.

BIBLIOGRAFIA

- Antoszewski A., *Współczesne teorie demokracji*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2016.
- European Governance. A White paper*, COM (2001) 428 final, Dz.Urz. WE, C 287 z 12.10.2001.
- Gagatek W., Walecka K. (red.), *Oblicza demokracji. Partie i systemy partyjne w ujęciu Petera Maira*, Centrum Europejskie UW, Warszawa–Kraków 2016.
- Held D., *Modele demokracji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.

²¹ G. Rydlewski, *Coś więcej niż spór o model rządzenia*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2017, s. 116.

²² *Ibidem*, s. 108, *European Governance. A White paper*, COM (2001) 428 final, Dz.Urz. WE, C 287 z 12.10.2001.

- Hirschman A.O., *Lojalność, krytyka, rozstanie*, Znak, Kraków–Warszawa 1970.
- Katz R.S., Mair P., *Changing Models of Party Organization and Party Democracy. The Emergence of the Cartel Party*, „Party Politics” 1995, No. 1.
- Katz R.S., Mair P., *Partia kartelowa: nowe spojrzenie*, [w:] W. Gagątek, K. Walecka (red.), *Oblicza demokracji. Partie i systemy partyjne w ujęciu Petera Maira*, Centrum Europejskie UW, Warszawa–Kraków 2016.
- Krastew I., *Demokracja: przepraszamy za usterki*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015.
- Lilla M., *Koniec liberalizmu, jaki znamy. Requiem dla polityki tożsamości*, Kultura Liberalna, Warszawa 2018.
- Mair P., *Rząd reprezentatywny versus rząd odpowiedzialny*, [w:] W. Gagątek, K. Walecka (red.), *Oblicza demokracji. Partie i systemy partyjne w ujęciu Petera Maira*, Centrum Europejskie UW, Warszawa–Kraków 2016.
- Marczewski P., *Partie polityczne a jakość polskiej demokracji*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2017.
- Pakulski J., Körösényi A., *Toward Leader Democracy*, Anthem Press, London–New York–Delhi 2012.
- Rosanvallón P., *Dobre rządy*, Dialog, Warszawa 2018.
- Rosanvallón P., *Kontrdemokracja. Polityka w dobie nieufności*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2011.
- Rosanvallón P., *Parlament niewidocznych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2016.
- Rydlewski G., *Coś więcej niż spór o model rządzenia*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2017.

UWŁASZCZONE POLITYCZNIE SPOŁECZEŃSTWA I WIARYGODNE RZĄDY

Streszczenie

Celem artykułu jest zaprezentowanie myśli Pierre’a Rosanvallóna. Swoje głębokie diagnozy stanu współczesnej demokracji opiera na gruntownej analizie historycznie ujmowanych tendencji rozwojowych. Podejście to pozwala mu objaśniać nowatorsko nie tylko stan, w jakim znalazła się demokracja liberalna, ale też perspektywy zmian. W artykule wykazano, że jego koncepcje nie tylko nie są hermetyczne, ale też dają się doskonale wpisać w główny nurt współczesnych debat na temat kryzysu modelu przedstawicielskiego i mogą je istotnie wzbogacić. Szczególnie zaakcentowano w artykule obszar rozważań nad zjawiskiem osłabiania siły reprezentacji i legitymizacji partii politycznych, gdyż skupia się tu jak w soczewce podejście badacza do natury

przemian politycznych. Ukazanie bogactwa myśli autora wymagało odwołania do kilku jego prac. W każdej z nich przekonująco wykazał, że jakaś odmiana nowego autorytaryzmu nie jest jedyną ani nawet najbardziej prawdopodobną perspektywą zmiany systemu. Równie możliwe jest, że wyłoni się z nich nowa forma demokracji – bardziej otwartej i uspołecznionej. Artykuł kończą pytania o warunki brzegowe, szanse i bariery realizacji takiego scenariusza, a także wskazanie najbardziej widocznych ograniczeń modelu.

Słowa kluczowe: formy demokracji, władza, rządzący i rządzeni, kontrademokracja, partie polityczne, zmiana polityczna

POLITICALLY ENFRANCHISED SOCIETIES AND RELIABLE GOVERNMENTS

Abstract

The article aims to present Pierre Rosanvallon's thought. His accurate diagnoses of the state of contemporary democracy are based on thorough analyses of historical development tendencies. This approach enables him to explain in a new way not only the state in which liberal democracy is but also prospects for change. The article shows that his ideas are not only hermetic but can perfectly fit the contemporary mainstream debate about the crisis of the representation model and can enrich it to a large extent. The article especially emphasises the area of deliberations on the phenomenon of weakening the strength of political parties' representation and legitimacy because this is where a researcher's approach to the nature of political changes is focused like in a lens. The presentation of the richness of the author's thought required making reference to a few of his works. In each of them, he convincingly shows that a type of new authoritarianism is not the only or even the most probable prospect for the change of the system. It is equally possible that a new, more open and social, form of democracy will emerge from them. The article finishes with questions about boundary conditions, opportunities and barriers to the implementation of such a scenario, and indication of the most visible limitations of the model.

Key words: forms of democracy, authority, governors and the governed, counter-democracy, political parties, political change

ДЕМОКРАТИЯ ПРИСВОЕНИЯ И ПРЕДСТАВИТЕЛЬНАЯ МОДЕЛЬ ОБЩЕСТВА

Резюме

Цель статьи – представление теории Пьера Розанваллона. Ученый опирается в своём глубоком диагнозе состояния современной демократии на фундаментальном анализе исторически интерпретируемых тенденций развития. Данный подход позволяет ему с новой точки зрения дать характеристику не только того состояния, в котором оказалась либеральная демократия, но и указать на перспективы перемен. Как упоминается в статье, его концепции не только не герметичны, но и могут быть идеальным образом вписаны в основное русло современных дискуссий о кризисе представительной модели и существенно их обогатить. В статье особое внимание уделено размышлениям о таком явлении, как ослабление власти представительства и легитимности политических партий, поскольку в этом контексте во главу угла ставится вопрос о подходе исследователя к природе политических перемен. Для демонстрации содержательности теории Пьера Розанваллона необходимо было сослаться на некоторые его работы, в каждой из которых автор убеждает, что та или иная форма нового авторитаризма не является единственной или даже наиболее вероятной перспективой изменения системы. Возможно, на этой основе появится новая форма демократии – более открытая и социализированная. В заключение в статье поставлены вопросы о пограничных факторах, возможностях и барьерах реализации такого сценария, а также содержится указание на наиболее очевидные ограничения модели.

Ключевые слова: формы демократии, власть, правители и подданные, контр-демократия, политические партии, политические перемены

Цytuj jako:

Nalewajko E., *Uwłaszczone politycznie społeczeństwa i wiarygodne rządy*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2019 nr 4(67), s. 132–151. DOI: 10.26399/meip.4(67).2019.41/e.nalewajko

Cite as:

Nalewajko, E. (2019), ‘Uwłaszczone politycznie społeczeństwa i wiarygodne rządy’ [‘Politically enfranchised societies and reliable governments’], *Myśl Ekonomiczna i Polityczna* 4(67), 132–151. DOI: 10.26399/meip.4(67).2019.41/e.nalewajko